

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.za 2—6 razowe po kop. 4 za
wiersz.za 7—10 razowe po kop. 3 za
wiersz.Reklamy po 10 k. za w. petitu.
Cena ogłoszeń zagranicznych po
10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie, w **Tomaszowie rawskim** księgarnia J. Mazaraki—przez tego:
w Częstochowie W. M. Lipska. w Łasku W. Olszewski Hipolit.
w Będzinie „Janiszewski Stan. w Łodzi „Tymieniecki Kazimierz.
w Brzezinach „Krzemieniecki Jul. w Radomsku „Goszczyński Franciszek.
w Dąbrowie „Tomaszewski J. w Rawie „E. Sulimierska.

OD REDAKCYI.

Tydzień w kwartale IV r. b. wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach. Szanownych naszych abonentów uprzejmie prosimy o wczesne zapisywanie się na kwartał czwarty, *tudzież uregulowanie zaległych rachunków za czas ubiegły.*

Przedpłatę na „Tydzień” przyjmują: w Piotrkowie Redakcja w domu Michelsona naprzeciw cukierni Szymańskiego i obie miejscowe księgarnie, w Częstochowie W. W. Józef Komornicki i Franciszek Januszewski oraz księgarnia M. Lipskiej, w Będzinie W. Janiszewski Stanisław, w Brzezinach W. Krzemieniecki Julijan, w Dąbrowie W. Tomaszewski J., w Łasku W. Hipolit Olszewski, w Łodzi W. Tymieniecki Kazimierz, w Radomsku W. Goszczyński Franciszek, w Rawie W. Grabowski Hipolit.

Ogłoszenia, podług taryfy zamieszczonej w nagłówku „Tygodnia” przyjmują również wyżej wymienione osoby, a po za granicami gubernii piotrkowskiej agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie, Senatorska 26.

Wiadomości Bieżące.

— **Praca i płaca** robotnika fabrycznego w Tomaszowie Rawskim.—Z miejscowości tej piszą do „Ruskich Wiadomości,” co następuje: „Przed 50-iu laty w Tomaszowie zaczęło się rozwijać sukienictwo i obecnie zajmuje on po Łodzi trzecie miejsce w kraju Nadwiślańskim co do ilości wyrabianego sukna i kortu. Mimo tego jednak, w Tomaszowie dotychczas nie ma takich wielkich fabryk, jak w Łodzi, która stała się wielkim ogniskiem fabrycznym dopiero w ciągu ostatnich 15—20 lat. W samej rzeczy, z wszystkich 50—60 fabryk Tomaszowa, tylko w 10—15 parowych pracuje po 100—200 ludzi; każda z pozostałych ręcznych ma tylko od 14 do 15 robotników. Z powodu, że tkalnie ręczne nie potrzebują szczególnych przyrządów, z wyjątkiem ręcznych warsztatów, wszystkie one mieszczą się w Tomaszowie po większej części, albo w budynkach niezdatnych już do zamieszkania, albo też w osobnych ciasnych budynkach. Miejsca, gdzie odbywa się praca, są zastawione warsztatami, źle wentylowane, zimne lub duszne i bardzo niebezpieczne pod względem pożaru. Powietrze w tkalniach z powodu znacznego nagromadzenia robotników i masy farbowanego pyłu wełnianego, zepsute jest do tego stopnia, że praca w tych warunkach musi pociągać za sobą wiele chorób piersiowych u robotników. Oprócz złych warunków higienicznych tkalni, praca tkacza, jako wymagająca olbrzymiego wysiłku i ciągłego położenia na wpół zgiętego, bardzo szkodliwie wpływa na zdrowie, wytwarzając cały szereg chorób,

jakoto: suchoty, rozszerzenie wątroby, katar żołądka, rozstrój systemu nerwowego i t. d.—Płacę otrzymują tkacze zwykle od sztuki; za wszelkie zepsucie towaru, nawet wtedy, jeśli ono pochodzi nie z winy tkacza, lecz ze złej przędzy, robotnik płaci karę. Następnie należy zwrócić uwagę, że tkacze ręczni w Tomaszowie nie zawsze mają pracę; często po tygodniu, dwóch zajęć, muszą na nową pracę czekać 3—6 dni. W rezultacie stosunkowo dobra płaca tkacza 4—6 rs. tygodniowo, schodzi w rzeczywistości średnio na zarobek 3—4 rs. tygodniowo, przy własnym wyżywieniu i mieszkanii, czyli po 12—16 rs. miesięcznie za 12—13 godzinną pracę dzienną. Położenie kobiet i dzieci w tkalniach ręcznych jeszcze jest gorsze, ponieważ otrzymują one daleko mniej (kobieta 1 rs. 50 kop.—2 rs., a dzieci 1 rs.—1 rs. 20 kop. tygodniowo) i są najmowani nie przez samych fabrykantów, ale przez tkaczy. — Fabryki parowe odznaczają się lepszym urządzeniem, aniżeli tkalnie ręczne. Dzień roboczy w fabrykach mechanicznych trwa do 13 godzin. Przy surowości dyscypliny fabrycznej, mają kar nakładanych na robotników i długości dnia roboczego, robotnik w fabrykach mechanicznych otrzymuje mniej aniżeli w ręcznych. Tak np. mężczyzna i kobieta zarabiają na warsztacie mechanicznym 2 — 3 rs. tygodniowo, młodzież 1 rs. 50 kop. i t. d. W ostatnich czasach pomocnik inspektora fabrycznego okręgu warszawskiego często zwiedzał fabryki tomaszowskie. Po tych wizytach wygład ich zewnętrzny zaczął się poprawiać.”

— **Teatr.** Pan Teksel rozpoczął w zeszłą sobotę szereg przedstawiń piękną komedią w 3-ach aktach p. t. „Ojciec Konstanty” przez pp. Halevy, Cramieux i Decourcelle w przekładzie Sarneckiego; w niedzielę odegrano „Nitouche”; we wtorek najnowszą komedią Bałuckiego „Nowy dziennik”; a we czwartek operetkę „Dzień i Noc”. Zapowiadziano zaś na dziś (sobotę) „Muzępę” J. Słowackiego w 5-ciu aktach, a na niedzielę „Pana Zolzikiewicza” dramat ludowy przez Zofiję Mellerową i Galasiewiczą, osnuty na tle „Szkiców Węgłem” Sienkiewicza. — Z tego cośmy dotąd widzieli, przyszliśmy do przekonania, że p. Teksel, jak zawsze tak i teraz, ma zorganizowane towarzystwo bardzo starannie — ensemble wcale niezły, wyróżniliśmy jednak, jak dotąd przynajmniej, pp. Bolesławskiego, Tomaszewicza, Trapsę i Gorzkowskiego. Personel kobiecy prawnie nie znamy jeszcze. Mamy nadzieję, że publiczność poprze zawsze dobre chęci i sumienną pracę dyrekcji i nieomieszka uczęszczać do słodkiego przybytku Tali i Melpomeny.

— **Nieuwaga i srogość** obchodzenia się ze zwierzętami, zwłaszcza z końmi, są u nas powszechną wadą pomiędzy klasą

mniej oświeconą. Ofiarą właśnie takiej nieuwagi padł przed kilku dniami koń tutejszego kupca Dawida Bestermana, na którego najechał wozem włościanin J. Kalesiak ze wsi Krzepczów. Jakaś szalona była jazda, jeśli uderzenie było tak silne, że dyszel wszedł przeszło na łokieć w piersi koniowi kupca B., kładąc go trupem na miejscu. Stało się to za miastem, pod wsią Szczekanicą. Włościanina K. natychmiast zatrzymano i przyprowadzono do p. policmajstra. Po spisaniu odpowiedniego protokołu, winowajcę odstawiono do gminy Grabica i oddano w ręce miejscowego wójta.

— **Spis koni.** Dnia 22 b. m. odbył się spis koni z miasta Piotrkowa. Konie młodych do lat 5 dostawiono 500, starszych nad 5 lat 241—razem 741. — Zdolnych do służby wojskowej uznano koni obozowych 1-go rzędu 114, drugiego rzędu 62, dla artylerji 36, dla kawaleryi 6. Wogóle okazało się koni zdalnych dla wojska 218.

— **Rozgłosna sprawa** Siemińskich przeciwko Kramstom, sądzoną będzie w pierwszej połowie listopada r. b. w izbie sądowej warszawskiej.

— **W Częstochowie** projektowane jest zawiązanie stowarzyszenia cyklistów, na wzór warszawskiego. Inicytorem jest p. W., komendant miejscowej straży ogniowej.

— **Wyrób serów** na sposób zagraniczny w dobrach Kruzyna, w pow. radomskim, pod nazwą „Krajowa, spółkowa serownia Kruzyna - Borowno,” otworzyli właściciele tychże dóbr Stefan ks. Lubomirski i p. Michalski Antoni. Odpadki z przetworów chemicznych służą na wykarmianie nierogacizny opasowej. Założyciele początkowo przerabiają na sery jedynie mleko z własnych obór; mają jednak zamiar w przyszłości nabywać mleko do serowni także z dóbr sąsiednich, podobnie jak to praktykuje się powszechnie w Bawaryi, Szwajcaryi i Francji. Sery wyrabiane za parę miesięcy ukazą się w handlu, w gatunkach dotąd wyłącznie z zagranicy sprowadzanych.

— **Z Łodzi.** Tutejsze stowarzyszenie wzajemnej pomocy subiektów handlowych rozwija się pomyślnie. W otwartej od dwóch tygodni czytelni, znajduje się pism periodycznych trzydzieści ośm. Biblioteka liczy 300 tomów. Wkrótce zarząd ma zamiar urządzić w lokalu stowarzyszenia pierwszy wieczorek dla członków i ich rodzin.—Niedługo ukazać się ma w obiegu wydawnictwo jubileuszowe gazety „Łodzer - Zeitung”. Obejmie ono 30 dużych stronic samych ilustracji, według zdjęć fotograficznych dokonanych w tym celu umyślnie w Łodzi, Zgierzu i Ozorkowie. Treść zawierać będzie szczegóły odnoszące się do historii i ekonomicznego rozwoju rzeczonych miast.—Jedną z tutejszych fabryk wyrabiająca towary wełniane, zawiesiła wypłaty. Pasywa dochodzą 50,000 rs.—Dyrekcja teatru Vic-

toria ogłosiła trojakię kategorię abonament na sezon zimowy: sezonowy (na wszystkie 120 przedstawień bez wyjątku) na 50 i na 25 przedstawień. Biorący abonament sezonowy, płacą o trzecią część taniej w porównaniu z cenami zwykłymi. W tych daniach angażowany przez p. Kościeleckiego personel dramatyczno-wokalny zjeżdża do Łodzi.

— **W sprawie młodzieży** zamierzającej udać się do zakładów naukowych wiedeńskich, proszeni jesteśmy o umieszczenie zawiadomienia, że dotychczasowy lokal polskiego stowarzyszenia akademickiego „Ognisko” w Wiedniu, z dniem 1-yim listopada r. b. przeniesiony zostanie z ulicy Lederenhof 2 (2-gie piętro), na I B. Bahlgasse № 6 (parter), w pobliżu Nowych Muzeów. Zmiana ta mieszkania jest niezaprzeczenie korzystna, tak pod względem rozkładu pokoi, jak też i dlatego, że od listopada siedziba stowarzyszenia znajdować się będzie w okolicy, gdzie najczęściej pomieszczeń studenckich t. j. pomiędzy Uniwersytetem a Politechniką, mniej więcej w pośrodku.

— **„Kraj”** zamieszcza w № 36 artykuł wstępny w nader ważnej sprawie. Treścią artykułu jest: „Pogoń za posadami i praca samodzielna” naszej inteligentnej młodzieży.

— **Listy na tutejszej stacji pocztowej** niedoręczone z powodu nieodnalezienia adresantów: listy zamknięte z Rawy do Władysława Kallera, z Łodzi do Walentyny Nowakowskiej, do Antoniego Kowalskiego, do Hajna Famusiowicza, do Chanikiewicza, do Maryi Wolskiej, z Warszawy do Stanisława Skalskiego, do Markusa Cohna, z Prasnysza do Antoniego Hirsza, z Katowic do W. P. Lipina; karty korespondencyjne z Warszawy do Szlomy Koppel, z Kalisza do Jackowskiego, z Częstochowy do Salomona Rotbuna.

— **Wypadki** zaszele w obrębie gubernii w pierwszej połowie Sierpnia r. b.—Pożarów było 6,— z tych: z podpalenia 3,—ze złego utrzymania kominów 2,—i z niewiadomej przyczyny 1,—straty zjadł wynikłe wynoszą rs. 400.—Wypadków nagłej śmierci było 11;—samobójstwo 1;—ciał martwych znaleziono 2.

— **Według nowego planu** reorganizacji szkół realnych, program którego rozesłany im już został, wykład nauk ulega zupełnej zmianie. Lekcje matematyki zostaną bardzo uszczuplone. Języki francuski i niemiecki staną się przedmiotami pierwszorzędniemi: wykładowi nadany zostanie kierunek praktyczny. Liczba godzin języka niemieckiego będzie powiększona do pięciu na tydzień. W tym samym rozmiarze rozszerzony będzie wykład języka francuskiego.

— **Praktyczne wskazówki** budowania, naprawiania i utrzymywania kościołów, na wzór dzieła ks. Montault'a z różnych autorów zebrał ks. A. Brykczyński, członek komisji archeol. Akad. Um. w Krakowie, z tablicami rysowanymi przez Gersona, p. t. *Dom Boży*, wyszły w Warszawie w oddzielnej księżce. Książka pod powyższym tytułem stanowi ważny podręcznik dla zarządzających kościołami, którzy bez tej pomocy tak często byli w trudnym położeniu. Książka ks. Brykczyńskiego, ułożona z planem poważnie obmyślanym, zawiera cenne i praktyczne uwagi w sprawie budowy i konserwacji kościołów. Autor zna dobrze smutny stan dzisiejszy wielu kościołów naszych, i pojmując dobrze, ile krzywdy gorliwość proboszczów wyraża nieraz wspaniałym dziełem sztuki średniowiecznej, jeżeli tej gorliwości nie odpowiada równa znajomość przedmiotu. Słusznie więc to dzieło na czele rekomenduje trzech biskupów, arcybiskup warszawski, biskupi sandomierski i kielecki, gorąco je polecając pod władaniem sobie duchowieństwu.

— **Nowe książki i broszury**, nadesłane do Redakcyi.—1) Trzecie wydanie „Listów do przyszłej narzeczonej” Juliana Mahorta (Ochorowicza)—2) „Szkoła zdobywania pieniędzy” przez Barnuma, jest to kodeks rozumnej pracy i oszczędności, który każdy odczyta z pożytkiem i przyjemnością.—3) „Różaniec” z obrazkami na cześć Najświętszej Maryi Panny przez ks. Fr. Mastowicza.—4) „Strzyż z Ameryki” i „Klemens Janicki” dwie powieści przez Michała Jezierskiego—5) „Nauka pięknego pisania” (kaligrafii) bardzo dobre wskazówki dla nauczycieli i uczniów przez Piotra Sreittera.—6) „O wzruszeniach umysłu” (afektach) studjum psycho-fizjologiczne napisał profesor Dr. C. Lange.—7) „Czy się wyradzamy?” stan sił fizycznych i zdrowia ludności Galicji i Królestwa Polskiego, w porównaniu z innymi krajami. Autor potępia zbytek wczesny i fałszywie wyprowadzone wnioski naszych pesymistów, stawiających najgorsze na przyszłość horoskopy.—8) *Historja literatury Polskiej* na tle dziejów narodu skreślona: zeszyt IX przez Maryjanę Dubiecką.—9) „Gieografja popularna, czyli ziemia w malowniczych obrazach”. Opisy najcenniejszych krajów, ludów i miejscowości, według najlepszych autorów, opracował Dr. Wl.

Wiecherekiewicz. Wyszły już 3 zeszyty z 2-a mapkami i typami (w drzeworycie) wszystkich ludów afrykańskich. Cena wszystkich wzmiarkowanych książek niewielka, tak, jak ich rozmiary. Jestto największa zachęta do kupna, jak na dzisiejsze czasy.

Z SĄDÓW.

Dnia 14 września r. b. sąd okręgowy piotrkowski sądził sprawę o roztrwonieniu pieniędzy skarbowych. Oskarżonym był buchalter łódzkiej dyrekcji naukowej, Grzegorz, syn Jana Petrow, mający lat 35. Pod sądny został przyprowadzony z więzienia.

Okoliczności sprawy tej są takie: 12 grudnia 1887 roku naczelnik dyrekcji naukowej łódzkiej, rz. radca stanu p. Markjanowicz, polecił buchalterowi Petrowowi wysłać pocztą 100 rubli, stanowiące zasitek dla niezamożnych nauczycieli i odebrać 54 ruble z kilku awizacyi. Petrow, wyszedszy w południe, już się więcej nie pokazał w biurze, ani tego samego dnia, ani przez dwa dni następne. D. 15 grudnia p. Markjanowicz otrzymał list od Petrowa z zawiadomieniem, że te 100 rubli Petrow stracił i że już dawno trwoni pieniądze skarbowe. Do Petrowa wtedy udał się referent p. Korsuński, któremu Petrow oświadczył, że od października 1886 r., czyli od początku swego urzędowania, roztrwonił 719 rs. 80 kop. Ze swej strony naczelnik dyrekcji spostrzegł, że Petrow przywłaszczył sobie też 1696 rs. 3 kop., które należało oddać fabrykantom z Pabjanic pp. Enderowi i Kindlerowi za wybudowanie szkoły elementarnej. Pieniądże te Petrow d. 29 września r. p. odbierał z łódzkiej filii banku państwa. Oprócz tego Petrow ukrył 63 odezwy, przy których były przesyłane pieniądze. Z odezwy tych 20 zaledwie było zapisanych do dziennika, a z tych 2 tylko do książki buchalteryjnej. Prowadzenie książki buchalteryjnej należało wyłącznie do Petrowa, który z tego obowiązku wywiązał się najniechętniej. Książka ta nie była przesnurowana i nie miała adnotacyi o liczbie stronice. Dochód do książki był zapisany od 1 stycznia s. s. 1886 r. do 31 grudnia s. s. 1887 r. W rubryce tej zapisywało tylko odezwy, przy których przesyłano pieniądze; rozchód nie był wcale zapisany do tej książki. Petrow objaśnia, że sam naczelnik dyrekcji wydatkował na książki przeznaczone dla szkół elementarnych i dlatego Petrow o tych wydatkach nie zapisywał.

Jak widać z zeznań świadków na śledztwie pierwiastkowym, Petrow mając 500 rs. rocznie pensyi, utrzymywał rodzinę i sam żył dardzo wesoło. Operetkoma śpiewawczą z Eldorado, Wieliczko, zeznała, że w jej obecności Petrow wydał 500 rs., częstując różne osoby.

Petrow przyznał się do winy, tłumacząc się tem, że miał małą pensyję, a kontroli nad nim nie było żadnej. Z początku więc brał pieniądze na utrzymanie, a następnie pewność bezkarności skłoniła go do coraz obfitszego korzystania z pieniędzy, jakie odbierał. Wszystkie przywłaszczone przez Petrowa pieniądze zostały zwrócone już po oddaniu Petrowa pod sąd. Pieniądzy tych było 2415 rs. 33 kop. Uwzględniając te okoliczności i przyznanie się pod sądnego do winy, sąd skazał go na zapłacenie 100 rs. kary, ewentualnie na miesiąc aresztu i na wydale, nie ze służby raz na zawsze. („Dzienn. Łódz.”)

Korespondencyje „Tygodnia.”

Łask. 18 września.

Korespondencyja moja z dnia 30 zeszłego miesiąca nie byłaby w zupełności dokładną, gdybym nie postarał się uzupełnić ją kilkoma szczegółami. Pisałem do „Tygodnia,” że szpital w naszym mieście, dzięki poparciu władzy, ofiarności okolicznych obywateli i mieszkańców Łasku, niezadługo odany zostanie do użytku publicznego. Otóż należy mi przy niniejszem podać chociażby niektóre znaczniejsze ofiary, pomijając wiele innych, drobniejszych, które na ten cel zostały złożone. W. Kindler, fabrykant z Pabjanic, oprócz pieniężnego zasiłku, ofiarował się dostarczyć potrzebną ilość cegły dla dokonania przeróbek jak wewnątrz, tak i na zewnątrz szpitala. Wewnętrzne zaś urządzenie szpitala jakoto: łózka, pościel, wanny etc. etc. ofiarował W. Ender. Ta ostatnia ofiara nie jest tak drobną jak może się wydawać niektórym, gdyż nawet dla tak niewielkiego szpitala jak w Łasku, wewnętrzne urządzenie kosztować może co najmniej 1500 rubli, a na dzisiejsze ciężkie czasy ofiara taka może być uważana za wspaniałą! Oby tym Panom słusznie publiczne należy się za ich dar podziękowanie, tembardziej, że obydwa są mieszkańcami nie samego Łasku, lecz tylko łaskiego powiatu.

Zdarzyło mi się słyszeć zdanie, że o wiele byłoby lepiej, gdyby szpital umyślnie

został zbudowany ad hoc, nie zaś przetrzebiany z domu mieszkalnego. Nie przeczę, że szpital zbudowany umyślnie, podług nowoczesnych wymagań nauki i higieny, lepiej odpowiadałby swemu przeznaczeniu; lecz muszę tutaj zwrócić uwagę na to, że: 1) szpital taki kosztowałby znacznie drożej, co wobec szczupłych funduszów, zebranych na ten cel, znacznie utrudniłoby zadanie 2) że budowa nowego szpitala ciągnęłaby się długo, warunki zaś miejscowe nakazywały z otworzeniem szpitala jaknajbardziej popieszać. Każden ze zwykłych śmiertelników chciałby jeszcze za życia swego oglądać owoce swych zabiegów i starań; nie więc dziwnego, że tym, którzy dali projekt założenia szpitala w Łasku i popierali takowy, chodziło o to, aby dzieło ich jaknajprędzej pomyslnym zostało uwieńczone skutkiem. Za inicjatywą p. Naczelnika powiatu Ks. Czagałajewa, który bardzo energicznie popierał tę sprawę, zakupiony został dom od p. R. i każdy może być pewien, że po dokonaniu niektórych przeróbek, w zupełności odpowie swemu przeznaczeniu, jako szpital.

Donosiłem w poprzedniej korespondencyi, że w naszym mieście krzątają się nad urządzeniem przedstawienia amatorskiego na rzecz szpitala. Otóż przedstawienie to, o ile mogą wnosić z dobrych chęci inicjatorów onego, powinno bezwarunkowo dojść do skutku; czy jednak nie stanie się coś nieprzewidzianego—nie można ręczyć. Zresztą maluczko—a zobaczymy. K.

Sprawy Ziemiańskie.

× **Ceny okowity** idą w górę; kierunek wyższy podnoszą wieści o zarazie kartofli, znacznie jak się zdaje przesadzone. Zuraz pokazuje się w zachodniej stronie kraju; nie słychać o niej za Niemnem i Bugiem.

× **Zdobywce pruskiej komisji** kolonizacyjnej cokolwiek w roku bieżącym znalazły; coraz częściej majątki na sprzedaż wystawione z rąk polskich przechodzą również w ręce polskie; zdarzają się nawet nie praktykowane przed rokiem wypadki przejścia posiadłości niemieckich w ręce na sze. Tak np. dobre Mochelek w pow. Inowrocławskim, od Gederana nabył z wolnej ręki p. Fr. Dąbki, dobra Zawarte w pow. Tucholskim (w Prusach Król.) od Klejna nabył p. Antoni Dębiński z Jakiłowa. Dobra Rudy w pow. Wszeńskim, obejmujące 2591 m. r., przed kilkunastu laty przeszły z rodziny Szwantowskich w posiadłość niemiecką, obecnie na licytacyi kupił p. Bolesław Grabowski z Szamotuł.

× **Licytacyja** dóbr zakopane w Tatrach ostatecznie unieważnioną została decyzją najwyższego trybunału w Wiedniu.

× **„Gospodarz i przemysłowiec”** podejmuje się pośrednictwa w sprzedaży i kupnie artykułów rolniczych, oraz strzeżenia urzędników gospodarczych.

× **W „Prawdzie” i w „Słowie”** ukazały się artykuły podające w wątpliwość rozwój przyszłego Banku włościańskiego w Królestwie, który od połowy listopada ma już funkcyjnować podobno. W „Słowie” pisze w tej materji p. J. Jeziorański wł. Byków.

× **W handlu zbożowym** za czyną się od pewnego czasu objawiać pewne ożywienie, dające otuchę ziemianom, tym oczywiście, którzy wyszli obroną ręką z tegorocznych katastrof i którzy nie są w tem położeniu, żeby zmuszeni byli wyprzedawać się natychmiast za jakąbądź cenę. Na głównych targach zbożowych świata w Londynie i w Nowym-Yorku, zaczyna występować coraz wyraźniejszy kierunek zwyczajowy, który wolna udziela się targom niemieckim i francuskim; znajduje on u nas echo dotąd słabe, ale wyraźną choć jeszcze niedającą się oszacować zmyłkę zapowiada. Na targu warszawskim ceny żyta są już o 16% wyższe, niż były przed żniwem; cokolwiek mniej postąpiły też ceny przynicy i innych gatunków ziarna. Powszechny nieurodzaj kartofli u nas i w Niemczech, t. j. wszędzie gdzie stanowią podstawę żywności pospółstwa, nieomieszcza tej wyższe nadać jeszcze wyraźniejszego kierunku, jak tylko nadejdzie pora sprawdzenia ilościowego, już pewnego niedoboru, gdy można będzie obliczyć, ile z przewidywanego dziś zbioru pozostanie na nasienie i żywność, a ile, co najwyżej, może być przydatnem dla gorzelni. Należy przytem wziąć pod uwagę, że dotychczasowe rezultaty żniwa w krajach europejskich, które były zestawione dla sprawozdania targu międzynarodowego w Wiedniu dokonane były, że tak powiemy, na oko, bez obliczenia omlotu, który dopiero się zaczął.

26) **PODPALACZ.**powieść **Piotra Sales**
tłomaczyła**H. Dobrzańska.**

(ciąg dalszy).

— Odwagi — zawołał wchodzący w tej chwili Bernier — da Bóg, że się to dobrze zakończy. Sędzia śledczy, któremu powierzono sprawę Michała, przyjął mnie najuprzejmiej; powiedział mi, że nie mogą oni znać Michała tak jak my go znamy, że dlatego muszą go trzymać w więzieniu, dopokąd nie znajdzie się prawdziwy winowajca lub też dowody stwierdzające niewinność jego. To samo odpowiedział księciu Werenin, który przyszedł dowiedzieć się, co słyhać, przysłany przez pana de Saint-Ermonda.

Michał zamknięty jest w osobnej celi — a lepiej to stokroć, niż gdyby siedział ze zbrodniarzami. Skoro tylko to będzie możliwe, pozwolę nam go odwiedzić; tymczasem zaś nie traćmy odwagi i róbmy co tylko można, by dowieść jego niewinności. Zostawiłem tam pewną sumkę, by nie czuł żadnego braku.

— Dziękuję ci Bernier, dziękuję z całego serca — przemówiła Zuzanna.

— Czyż mi potrzeba podziękowań — zawołał zacy staruszek. — Wszakże ja chłopca tego kocham jak syna.

Długo jeszcze wszyscy troje rozmawiali o ukochanym więźniu, potem Zuzanna pożegnała starych swoich przyjaciół.

— Do widzenia, dziecko moje — powiedziała wdowa Thomerin.

— Do widzenia matko! — zawołała w uniesieniu Zuzanna.

IX.

Troski Berniera.

— Dzielna dziewczyna — zawołał Bernier — skoro Zuzanna odeszła.

— Co to było dla mnie za szczęście, gdy przychodziła tu dawniej. Wszystko się dziś zmieniło!

Zamilkli. Bernier usiadł w fotelu i pogrążył się w ponurej zadumie.

Mały, krepły, z świeżą cerą i siwymi włosami staruszek, był starym kawalerem — a nie mając własnej rodziny, całą duszą ukochał rodzinę Thomerin i Zuzannę.

Nagle zerwał się z okrzykiem wściekłości.

— Co się stało? — spytała wdowa.

— To... to... że jestem ostatni... dureń! — zawołał Bernier.

— Co ty wygadujesz Bernier.

— Ależ czystą prawdę. Nie chciałem odbierać odwagi Zuzannie, ale tobie, matce powinienem powiedzieć wszystko.

— Cóż tam nowego zrobili Michałowi? — spytała pani Thomerin.

— Jemu nic nowego, ale nie mogę sobie darować, że tak spokojnie wysłuchałem słów sędziego, gdy mi dowodził winy Michała.

— Powiedział, że jest winny?

— Tak, a ja nie udusiłem go na miejscu dlatego jedynie, że bałem się Michałowi zaszkodzić.

— Więc oni nie wierzą, że to omyłka? nie przypuszczają, by był niewinny?

— Ah! ba! dla nich każdy obwiniony jest winowajcą. Nie zapomnę nigdy ironicznego uśmiechu, z jakim mi powiedział: „żałuję pana bardzo, a nadewszystko matki tego biedaka; wierzę mi pan, że mam dla was wiele sympatii.” Niech mi da pokój ze swoją sympatią!

Oburzony zerwał się i biegł po pokoju jak szalony.

— Tak, tak, wściekam się na siebie, bo wszystko to z mojej winy pochodzi!

— Z twojej winy? Co ty mówisz Bernier!

— Ależ oczywiście! Czyżby Michał nasz siedział dziś w więzieniu, gdybym go był nie oddał do tej nieszczęsnej fabryki. Skoro ojciec umarł, on pytał mnie, czy zostawił co, czy są w domu fundusze, a ja, niedołęga, zamiast go oddać do szkoły, zamiast mu pomóc do dalszej nauki, powiedziałem, że nie macie nic, że fundusze wazsze wyczerpane na naukę jego? Ah! gdybym był zrobił tak, jak powinienem, Michał byłby dziś panem Thomerin, inżynierem, wszyscy byłiby mu się nisko kłaniali i gdyby nawet był w fabryce sam pan de Saint-Ermond, nie byłby się ośmielił podrażnić go i znieważać. Dziś wszyscy mają go za prostego robotnika, dziś bogaty przemysłowiec uważa sobie za ułubienie, że jego córka go kocha. Ah! jest to moja wina i straszny wyrzut sumienia!

— Uspokój się, stary przyjacielu — przemówiła wdowa, — przesadzasz winę swoją, a raczej dopatrujesz ją tam, gdzie jej niema. Jakto? czy mało zrobisz dla niego; wszak-

że ty wyrobisz mu posadę, na której nie tylko utrzymywali nas świetnie ale zaoszczędził sobie sto tysięcy franków. Toż to fortuna! Nie, mój stary, nie martw się. — Wyjdzie on z tej próby zwycięsko, oddadzą go nam i będzie jeszcze szczęśliwy przy boku Zuzanny. Jeżeli sam pan de Saint-Ermond uznaje, że jest niewinny, muszą go uwolnić — i uwolnią. (d. c. n.)

Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 28 września (10 października) na komorze celnej w Granicy, na sprzedaż różnych skonfiskowanych towarów, oszacowanych na rs. 1256 kop. 59.

— 4 (16) października w biurze p-tu łaskiego na trzyletnie wydzierżawienie dochodu z bydlobójni w m. Łasku od sumy rs. 1051 kop. 90 rocznie.

— 3 (15) października na komorze celnej w Sosnowcu, na sprzedaż różnych towarów skonfiskowanych, oszacowanych na rs. 2782.

— 7 (19) października w magistracie m. Zgierza na trzyletnie wydzierżawienie sklepików do sprzedaży pieczywa od sumy rs. 190 rocznie.

— 3 (15) października w rządzie g-łnym piotrkowskim, na dostawę w roku 1889 opału dla więzienia w Piotrkowie.

— 29 września (11 października) w urzędzie gminnym w Przyrowie na entrepryzę wykopania 1483 1/2 sażeni rowów osuszających, w lasach do Leśnictwa Gidle należących, od sumy rs. 806 kop. 11.

— 29 września (11 października) w magistracie m. Nowo-Radomska na wydzierżawienie pięciu jatek miejskich od sumy rs. 146 k. 55.

— 5 (17) października w magistracie m. Częstochowy na trzyletnie wydzierżawienie dwunastu jatek miejskich, każdej poszczególne.

— 27 września (9 października) w magistracie m. Będzina na dostawę opału i światła dla żydowskiej bóżnicy i szkoły w tamże mieście, od sumy rs. 194 k. 50 rocznie.

Maksymilian Glücksberg Adwokat Przystąpił do Warszawy
Niecała № 12.

(3-1)

(Raj. i Fr. № 8552).

Podaje do publicznej wiadomości osób interesowanych, iż wszelkie zamówienia na druki, książki, bilety wizytowe, papier listowy i koperty, oraz inne przedmioty w zakresie drukarsko-litograficznym wchodząca przyjmuje **bezpośrednio kantor drukarni mojej przy ulicy „Petersburgskiej”** vis à vis ogrodu kolejowego.

Przyjmowane do tej pory przez księgarnię pod firmą „A. Pańskiego” obstarunki dla mego zakładu, z przyczyn odemnie niezależnych, narząły nieraz klientelę na zawód, mnie zaś na wielkie nieprzyjemności bezpotrzebnie.

Dla uniknięcia przeto mogących wyniknąć w przyszłości z tego powodu nieporozumień, mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż księgarnia A. Pańskiego jest wyłączną tegoż własnością, nie mającą żadnego związku i styczności z moją drukarnią i litografią. z Uszanowaniem **ELJASZ PAŃSKI.**

O G Ł O S Z E N I A.

Une Française

Nouvellement arrivée, désirerait donner des leçons, pendant les heures libres qui lui restent. S'informer à la rédaction. (3-2)

Potrzebny jest do praktyki

UCZEŃ

do Apteki Romana Świeściakowskiego, w Wieluniu. (4-2)

Dla pp. Techników Kolejowych i Mechaników

Cena dotychczasowa **Mechaniki ogólnej** Puchewicza, wynosiła rs. 1.35 w oprawie, zniża się na **KOP. 60** i jest do nabycia w księgarni **F. Jędrzejewicza w „Petrokowie”**.

Wydanie powyższego dzieła przez **Władzę edukacyjną Królestwa Polskiego** jest najlepszą rekomendacją jego wartości; wykład zaś jasny i treściwy objaśniony 183 rysunkami wielce je poleca.

**Wina Gruzińskie****Xięcia J. K. Bagration-Muchrańskiego.****Czerwone, białe oraz Szampańskie**

Najlepsze ze wszystkich Win Kaukaskich, niestępujące w dobroci i pełności francuzkim, a o 100% tańsze. Wina te na wystawie przemysłowej w Moskwie w 1882 r. zaszczycone zostały jedyną najwyższą nagrodą

„HERBEM PAŃSTWA”

ze szczególnem odznaczeniem za prowadzenie wzorowego gospodarstwa winnego.

☛ Dostać można w znaczniejszych handlach Win w Warszawie i na prowincyi.

Główny Skład dla Królestwa w Warszawie
Senatorska 24. (R. i Fr. № 7474. (6-4)

Najnowszy utwór**HENRYKA SIENKIEWICZA**

p. t.

„Ta trzecia”

zacznie wychodzić w „**KURYJERZE CODZIENNYM**”
w pierwszych dniach października r. b.

„KURYJER CODZIENNY”

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, **najtańsze codzienne pismo polskie większych rozmiarów**, drukujące się w ilości **11,500 egzemplarzy**, wychodzi w Warszawie w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano; nadto wychodzą **codziennie, z wyjątkiem dni poświęconych, bezpłatne dodatki poranne.**

WARUNKI PRENUMERATY „Kuryjera Codziennego”, wraz z dodatkiem porannym: w Warszawie kwartalnie **rs. 1 kop. 50**, miesięcznie **kop. 50**. Na Prowincyi i w Cesarstwie kwartalnie **rs. 2 kop. 25**, miesięcznie **kop. 75**. Adres: **Administracja Kuryjera Codziennego, Warszawa, ul. Trębacka № 2, róg Krakowskiego Przedmieścia.**

Wydawcy: **Gebethner i Wolff.**

(R. i Fr. 8296)

(3-2)

